



ŚWIATOWY DZIEŃ ZIEMI W CIENIU KRYZYSU KLIMATYCZNEGO



22 kwietnia obchodzimy Światowy Dzień Ziemi. Zwykle mija on pod znakiem akcji sprzątanía świata. A gdyby tak dzień ten poświęcić na refleksję nad tym, w jakiej kondycji znajduje się nasza planeta? A mamy nad czym myśleć!

Z jednej strony, mamy susze, rekordowo wysokie temperatury i niszczycielskie pożary, które trawią nawet Syberię, z drugiej – nawałnice powodujące podtopienia oraz powodzie. Ekstremalne zjawiska pogodowe to tylko jeden z przejawów kryzysu klimatycznego, którego skutki coraz częściej bezpośrednio i pośrednio zagrażają naszemu zdrowiu i życiu.

Huston, mamy kryzys klimatyczny!



Wzrost średniej globalnej temperatury oznacza, że z roku na rok zbiory są coraz słabsze, co w konsekwencji może doprowadzić do **niedoboru żywności, ubóstwa milionów ludzi** na całym świecie oraz **migracji klimatycznych**. Na zmiany klimatu szczególnie narażone są dzieci, których układ odpornościowy nie jest jeszcze w pełni ukształtowany – wraz ze wzrostem temperatur w siłę rosną bakterie i wirusy. Osobną kwestią pozostaje jakość powietrza. Już nikogo nie dziwi coraz więcej przypadków astmy czy infekcji układu oddechowego wśród najmłodszych. Z kolei młodzież coraz częściej doświadcza lęku ekologicznego (ang. eco-anxiety) rozumianego jako niepokój o nasze naturalne otoczenie. Dzieje się tak dlatego, gdyż to właśnie nastolatki są świadomi, że wyzwania wynikające ze zmiany klimatu: problemy z dostępnością do wody pitnej, bezpieczeństwem energetycznym czy choroby tropikalne będą tymi, z którymi to im przyjdzie się zmierzyć w dorosłym życiu.



O zmianach klimatu warto myśleć nie tylko w perspektywie globalnej. To problem, który dotyka także Polski. Każdego roku w naszym kraju **przybywa dni z intensywnymi opadami prowadzącymi do podtopień i powodzi**. Nierzadko w krótkim czasie na metr kwadratowy spada nawet do 100 litrów wody. Obfite deszcze i burze powodują, że tylko mała część wody wsiąka w ziemię – większość szybko spływa po powierzchni gruntu do rzek i kanałów. W efekcie nie przedostaje się ona przez kolejne warstwy gleby, nie zwiększa jej wilgotności i nie zasila zasobów wód podziemnych, z których czerpiemy wodę pitną. Pozostając w temacie wody, warto wspomnieć o kolejnym problemie – **ocieplaniu się Morza Bałtyckiego**. Wzrost temperatury Bałtyku stwarza idealne warunki dla rozwoju sinic oraz różnego rodzaju bakterii powodujących m.in. zakażenia, cholerę lub sepsę. Jeśli w najbliższym czasie nie podejmiemy konkretnych działań, możemy zapomnieć o wakacyjnych kąpielach na Helu czy w Kołobrzegu.



Życie na kredyt... czyli wszyscy jesteśmy ekologicznymi dłużnikami

Mówiąc o kryzysie klimatycznym, należy zauważyć, że u jego podstaw leży m.in. niekontrolowane pozyskiwanie zasobów naturalnych przez człowieka. Jego „rabunkowa” działalność doprowadziła do degradacji środowiska czy wyginięcia wielu gatunków roślin i zwierząt. W wyniku ludzkich poczynań przekształceniu uległo 75% powierzchni lądu i 66% powierzchni oceanów. O tym, że zapotrzebowanie populacji na zasoby przekracza możliwości produkcyjne i regeneracyjne Ziemi w danym roku kalendarzowym, przypomina nam „**Dzień długu ekologicznego**”. To ruchoma data, od której zaciągamy dług u naszej planety. W 1990 r. był to 11 października, a w 2021 r. – już 29 lipca. A zatem w minionym roku aż przez pięć miesięcy żyliśmy „na kredyt” Matki Ziemi!



Ty jesteś zmianą!

Z dotychczasowych rozważań wyłania się wizja świata zmierzającego ku klimatycznej katastrofie. To jednak w dużej mierze od nas zależy, jak będzie wyglądała przyszłość naszych dzieci. Światowy Dzień Ziemi zdaje się być idealną okazją, by zatroszczyć się o planetę. Jak to zrobić? Na przykład angażując się w akcje sprzątania najbliższej okolicy. Wystarczy sprawdzić, czy miasto albo lokalna społeczność – rada osiedla, sąsiedzi nie „organizują się”, by posprzątać pobliski las lub park. Obchodom Dnia Ziemi często towarzyszą także eventy, prelekcje na temat ochrony środowiska czy ekologii. Może warto posłuchać głosu ekspertów? A jeśli wolicie działać zamiast słuchać, **zmieńcie swoje codzienne nawyki**. Na początek mogą to być małe ekopostanowienia, np. w wybrany dzień tygodnia nie jeść mięsa albo jeździć do pracy rowerem. owoce i warzywa. Z czasem możemy podejmować coraz większe wyzwania, rezygnując np. z kupowania przez miesiąc ubrań, zapisując się na warsztaty upcyklingowe, szyjąc woreczki na owoce i warzywa.



Reasumując, zachęcamy do tego, by Dzień Ziemi świętować nie tylko 22 kwietnia, ale także w pozostałe dni roku, bo – jak słusznie zauważył Florian Plit: „**Mamy tylko jedną ziemię, a jej przyszłość zależy od każdego, na pozór niewielkiego działania, zależy od każdego z nas**”. A wystarczy tak niewiele -zamienić „mieć” na „być” i tym samym ograniczyć wszechobecny konsumpcjonizm.

